

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 rb. " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEN:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kcp
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

BIURO i PRZEDSIĘBIORSTWO MELJORACYJNE

INŻYNIERA T. SKORACZEWSKIEGO Warszawa, ul.
Mokotowska 59,

tel. 252-86. Filja: Srem, W. Ks. Poznańskie.

Na najdogodniejszych warunkach:
drenowanie, odwadnianie i nawadnianie pól i łąk, osuszanie błot, stawy rybne, kanały, regulacje rzek, projekty eksploatacji torfów, analizy gleby, płodozmiany, pom'iary gospodarcze. Kanalizacje i wodociągi gospodarcze.

Wileńska Spółka

MELJORACYJNA

„NIEMEN“

Wilno, ul. Świętojerska № 9.

Osuszanie błot. Nawadnianie i poprawa gruntów ornych i łąkowych. Uprawa torfowisk. Drenowanie. Zakładanie gospodarstw rybnych. Regulacja rzek i potoków. Wyrabianie kredytu meljoracyjnego.

LETNISKO

W majątku „Krasienka“ wynajmować można na letnie miesiące pokoje z całodziennym utrzymaniem. Dom suchy i ładny w ogrodzie. Las — w odległości pół wiorsty. Stacja kolejowa i poczta „Szostaków“ niedaleko od majątku. Bliższych informacji udziela listownie, lub na miejscu zarząd.

AKUSZERKA MIEJSKA,

zatwierdzona przez urząd lekarski, przybyła z Warszawy i udziela porad, wchodzących w zakres jej specjalności.

Adres: H. Renner, ul. Główna № 96 (vis-à-vis Sądu Okręgowego).

Sprzedaje się DOM parterowy murowany, z ogrodem owocowym i kwiatowym. Adres: ul. Wigijska № 59 (przy browarze p. Kunca).

D. J. OKSENSTEIN.

Generalny Reprezentant

na całą Rosję i Syberję
Lizbońskich winnic.

Kantor i skład w ODESIE, telefon 40-93.

WW. PP.

Tak samo jak lat poprzednich, na nadchodzące święta **Wielkiejnoey** wysyłamy za 11 r. 75 k. za zalicz. poczt., nawet bez podatku, 20 but. niżej wymienionych gatunków różnych win:

2 b. Szampańskiego Monte-Christo	2 b. Muscatu
2 b. Cerkiewnego	2 b. Malagi
2 b. Kahoru	2 b. Marsala
2 b. Portweinu	2 b. Sauternes
2 b. Lafite'u	2 b. Bordeaux.

Upakowanie i przesyłka do miejscowego dworca należy do nas. Osobom, które pieniądze nadesłały z góry, obstalunki wysyłamy natychmiastowo. Prosimy zawczasu nadsyłać obstalunki.

Adres dla listów i przekazów: D. J. Oksenstein, Odesa.

„ „ depesz: Oksenstein, Odesa.

bez win z Lizbońskich winnic.

2) Kilka uwag o budowie cukrowni.

(porównaj № 36, 37 i 38 „Tygodnika” z r. 1911).

Zastanawiając się bliżej nad właściwościami tego prawa, łatwo dojść do wniosku, że tutaj, zarówno jak w przemyśle gorzelnicznym, prawodawca miał na myśli pewne uprzywilejowanie małych cukrowni, o charakterze rolniczym. Cukrownia bowiem, wyrabiająca tylko 80 tysięcy pudów rocznie, według obowiązujących przepisów, może wszystek swój cukier umieścić na rynku wewnętrznym, nie potrzebując wywozić nadmiaru zagranicę ze stratą, ani też gromadzić martwego kapitału w zapasie wolnym, lub nietykalnym.

Są jednak niedogodności, które, pomimo powyższej protekcji, nie zachęcają wcale do budowy małych cukrowni. Nie mówiąc już o tem, że na budowę niewielkiej nawet cukrowni potrzebny jest kapitał 15 do 20 razy większy, niż do budowy gorzelnii, w ogólnych kosztach fabrykacji jest kategoria wydatków, nawet dosyć znacznych, które prawie nie zmieniają się wcale, lub zmieniają się w niewielkim tylko stopniu, bez względu na to, czy cukrownia jest mała, czy duża. Do typowych kosztów tego rodzaju należą, np. koszt administracji, remont budowli, maszyn i przyrządów, utrzymywanie dróg i t. p.

Następnie—kapitał, potrzebny na zakup gruntu, wzniesienie budowli, ustawienie maszyn, aparatów i t. d. przy budowie cukrowni na wyrób 160, respective 240 tysięcy pudów cukru rocznie, nie jest dwa, względnie trzy razy większy od kapitału, potrzebnego przy budowie cukrowni na przerób 80 tysięcy pudów. Wprawdzie w takich razach potrzebny jest kapitał nieco większy, ale nigdy w takim stopniu, żeby to miało przemawiać za budową małej cukrowni, która ze względów powyższych musi produkować drożej, niż cukrownia większa. Tymczasem tylko przy taniej produkcji wytrzymać można konkurencję i właściwie oprocentować kapitał, wyłożony na budowę cukrowni.

Z tych właśnie względów rozpoczęto starania w ministerjum, i odnośny projekt wniesiono już w roku za-

przeszłym do Dumy Państwowej, aby dla nowopowstających cukrowni wyznaczyć normę w wysokości 240 tysięcy pudów, zamiast dotychczasowych 160 tysięcy, zwiększając równocześnie ilość obowiązkowego wolnego cukru z 80 do 120 tysięcy pudów dla każdej cukrowni.

Gdyby więc zmiana powyższa została uchwalona, repartycja cukrów, o której mówiliśmy wyżej, rozpoczęłaby się w każdej fabryce po wyprodukowaniu pierwszych 120 tysięcy pudów, przeznaczonych obowiązkowo do cukru wolnego.

Projekt ten, jako bardziej racjonalny i bardziej z duchem i warunkami przemysłu cukrowniczego zgodny, prawdopodobnie uzyska z czasem zatwierdzenie Dumy i przeważy szalę na stronę fabryk większych, z wyrobem najmniej 240 tysięcy pudów cukru, bez szkody zresztą dla fabryk małych, rolniczych, których nikt u nas nie zamierzał budować dla powodów, wyluszczonej powyżej.

Widzimy więc, że przy organizowaniu nowej cukrowni, przynajmniej na razie, możemy występować tylko z projektem fabryki, z produkcją nie o wiele większą od 160 tysięcy pudów rocznie; znaczne bowiem powiększenie produkcji w nowej fabryce, chociaż bardzo korzystne ze względu na obniżenie kosztów fabrykacji, nie może być jednak pożądane dla powodów, o których była mowa wyżej.

Zresztą również trzeba zaznaczyć, że tylko w wyjątkowych warunkach, których z pewnością w Suwałszczyźnie nie znajdziemy, można liczyć odrazu na zdobycie większej ilości buraków; uprawa bowiem większych obszarów buraczanych wymaga pewnej organizacji, pewnej pracy, do której dochodzi się stopniowo.

Przypuśćmy więc, że zamierzamy budować fabrykę na przerób 160 tysięcy korców buraków rocznie. Zaznaczyć tutaj musimy, że duża szybkość przerobu, a więc krótki okres przechowywania buraków wykopanych i zwiezionych, nadzwyczaj jest pożądana ze względu na większą



Przez pustynie piaszczyste, przez stopy spalone, przez doliny, usłane martwymi bryłami kamieni, siedł nieznanego człowieka w kraj daleki...

Oczy, wyblakłe od żaru palącego słońca, patrzyły przed siebie nieruchome, jakby przykute do złotej kuli, której promienie, spadając na drogi ziemskie, w jednych miejscach nieciły życie, w innych tłumili je oddechem śmierci...

A on siedł, zapatrzony w ognistą tarczę, raniąc swe stopy, głodny, spragniony, gnany jakąś siłą tajemniczą wciąż naprzód—a siła ta była tak potężna, że chociaż w dali majaczyły mu się oazy, pełne zieloności... dolatywał gwar wrzawy z odległych szlaków, którymi szły rozbawione tłumy ludzkie, jaśniały wieżycy kościołów i pałaców... on z drogi swojej nie zbaczał...

Wabiły go ku sobie magnetycznym blaskiem jasne promienie słońca; siedł ku nim z wiarą, że szlakiem, który z pomiędzy wielu na rozstaju dróg wybrał, dojdzie do celu.

Na wielkim, czarnym, spalonym stepie szlak zaginał... Zmęczone całodzienną pracą promienie słoneczne

skryły się w skrzydłach mroku, pozostawiając nieznanego człowieka samemu sobie.

Otoczyła go czarna... bezbrzeżna pustka. On siedł dalej, trzymając się tylko instynktem obranego kierunku. Tamowały mu drogę potoki i przepaście, wabił ku sobie sen czarowną uludą, miotaly nim wichry i burze, straszły go jakieś widziadła—on siedł... dopóki piersią nie uderzył o skałę tak wysoką, że przebycie jej wydało mu się niepodobieństwem.

Przystanął na chwilę bezradny, ale wnet poczuł w sobie dawną moc i jął się pięć po stromej ścianie, ufny, że z jej wysokości dojrzy upragnioną, wybraną ścieżkę... Ta myśl podwoiła jego siły... Po nadludzkich wysiłkach, podarty, odrapany... stanął na jej szczycie...

Nadzieje go nie zawiodły... tam w dali, w blaskach różowej jutrzienki jaśniała ona złotym szlakiem, wijąc się wśród pól srebrnych, wśród łąk kwiecistych, wśród lasów pachnących. Oddziela go od niej jedynie... szeroka toń morską.

Nad morzem, zataczając szerokie kręgi, tuląc się do jego szmaragdowej piersi, lub szybując wysoko w górze, przecinały powietrze jaskółki... wpijał się w nie wzrokiem, zazdroszcząc im skrzydeł i zdolności do lotu...

wydajność cukru z buraków, jaką daje się otrzymać w tych warunkach, a która spada stopniowo, w miarę dłuższej trwającej kampanji. Odpowiednio więc do tego, przerób dzienny buraków musi być względnie duży, żeby kampanja trwała krótko. Sądzymy, że dla naszej cukrowni przerób 2500 korców na dobę będzie odpowiedni, z uwzględnieniem jednakże przy projektowaniu możliwości powiększenia tego przerobu w łatwy sposób do 3 tysięcy korców na dobę.

Biorąc cyfry z praktyki lat ostatnich, przyjąć możemy, że koszt budowy takiej cukrowni w przybliżeniu wyniesie:

Organizacja:

ustawa, stemple, druki i inne 8000 rb.
kupno 2-ch włók ziemi 8000 rb. = 16000 rb.

Budowle: gmach główny 120000 rb.
kotłownia z kominem 23000 rb.
wagi i magazyn 10000 rb.
domy mieszkalne 14000 rb. = 167000 rb.

Maszyny i przyrządy 250000 rb.
kotły parowe 55000 rb.
stacja elektryczna 10000 rb.
spławialnie do buraków 5000 rb.
różne 9000 rb. = 329000 rb.

Ogółem 512000 rb.

Kapitał więc zakładowy naszego interesu wyniesie około rb. 512000, łącznie zaś z kapitałem obrotowym, potrzebnym na zaliczenia, na administrację w czasie budowy, na zakup materiałów do fabrykacji i in.—około 600 tysięcy rubli.

(d. n.)

R. S.



Gdyby był ptakiem!...

Zapatrzony w głąb morską, co groźbą śmierci zatrzymała jego kroki, a jednak wabiła w swoje objęcia—stał bezradny.

Jaskółki wiły się nad wodą, budząc w jego piersi dawne pragnienia.

Jedna z nich, co szersze zataczała kręgi i wyżej od innych sięgała lotem, przykuła wzrok jego do siebie. Zdało się, że i ona zwróciła uwagę na nieznanego, bo, szybując nad morzem, zbliżała się coraz więcej ku skale... wreszcie zatoczyła krąg szerszy... ogarniając jego postać i w locie skrzydłem musnęła mu skronie...

I stał się cud!...

Nieznamy poczuł, że rosną mu skrzydła, że staje się lekkim... ma zdolność do lotu... Porwał się ze szczytu skały i runął nad morze...

Uwierzył, że teraz słońca dosięgnie!...

Niestety!... W szczelinie skały siedziała stara wróżka, przędła szarą przędzę życia, otaczając nią morze i jego brzegi... i skał szczyty ..

Jaskółkom nie zawadzała ona... im wystarczała przestrzeń, wydzielona przez wróżkę... a jeżeli która sięgała wyżej... dalej lotem... jeżeli zaplątała skrzydelka w sza-

Z CYKLU „NA FALI”

*Niosą mię fale ku brzegom nieznanym,
Płynę w dalekie przestworów błękity,
Jak ptak, na wieczne tułanie skazany.*

*Błądzą w swym płaszczu płomiennym spowity,
Słuchając szumu wezbranego morza,
I chwytam dłońmi chmurne, białe szczyty,*

*By lecieć wyżej, w te górne przestworza,
Gdzie pieśń królewska płonie w błyskawicy,
Gdzie lśni i błyska w krwawej łunie zorza,*

*Gdzie wszystko dumne jest w swej tajemnicy,
Mieni się w kryształ, w tęczę jasne kolory,
Gdzie kwiatów łąki nie mają granicy.*

*Płynę—i nie dbam, czy zwiewne me tory
Dadzą mi burzę z odmetów wichrowych,*

Czy śpiew skrzydlaty w zaciszne wieczory—

*Pragnieniem mojem jest tylko świat nowy:
Czy w krwawych wicherach, czy w jasnym błękitcie,
Chcę zawsze, wiecznie płynąć w nowe życie.*

F. CICHECKI.

Sady handlowe.

Sekcja ogrodnicza, zawiązana przez tutejsze Tow. Rolnicze, ma za zadanie—podniesienie produkcji ogrodów owocowych i stworzenie z nich gałęzi dochodu wiejskiego. Objazd ogrodów, których właściciele, w liczbie 22, przystąpili do związku ogrodniczego, przez specjalistę—pomologa wykazał takie opuszczenie tej gałęzi gospodarstwa folwarcznego, taki brak elementarnych pojęć o zakładaniu sadów, że należy dziwić się, iż tylko tak szczupła garstka właścicieli ogrodów zapragnęła poznać ich niedokładności. Trudno jest przypuszczać, ażeby ogrody owocowe, których właściciele nie przystąpili do związku, były wolne od tych wszystkich braków, jakie zostały wykazane w ogrodach, zwiedzonych przez pomologa; a może to uczucie próżności nie pozwoliło ujawnić tych braków przed specjalistą? W zwiedzonych ogrodach, z nielicznymi wyjątkami, jedne i

rej przędzy, spadała w morze i albo ginęła w jego falach, albo szybowała o ciężale... nisko... drząc na wspomnienie niebezpieczeństwa, grożącego tym, co sięgają za wysoko.

Skrzydlatemu ptakowi, co porwał się ze skały, obcemi były tajemnice morza.

Rozpostarł skrzydła, wzbil się wysoko, dotarł szybko do przędzy tajemniczej i ugrzął w jej splotach. Targa się on w niej i miota, pruje szponem i dziobem, ale szara przędza owija go coraz bardziej i dusi w swych miękkich objęciach.

Tajemnicza jaskółka woła go z powrotem nad morze... „Tu dosyć miejsca... tu bujać możesz swobodnie... fala morską omyje sieć krępującej twe ruchy przędzy i będziesz szybował w dozwolonej przestrzeni przez długie lata”.

Ale ptak, co dążył do słońca, nie zamknie się w sieci... albo zwycięży... przebiję przędzę i porwie za sobą jaskółkę w wolne przestrzenie... albo... kiedy straci ostatek sił w daremnym szamotaniu się z przędzą... runie na dół i rozbije swe piersi o zimne, morskie fale...

te same błędy rutyny i nieuctwa miejscowych quasi ogrodników świadczyły o lekceważeniu tej gałęzi dochodu i niepojmowaniu zysków, jakie przynosi racjonalnie prowadzone sadownictwo w Suwalszczyźnie. Okazuje się, że najważniejsza rzecz, bo klimat, na który u nas często narzeka się, nie jest gorszy od klimatu południowej części naszego kraju, a drzewa owocowe przeważnie go dobrze znoszą.

Błędy, jakich dopatrzone się w tutejszych sadach, są następujące:

Zbyt głębokie sadzenie drzew, przez co drzewo źle rośnie; daleko lepiej jest sadzić za płytko.

Złe sadzenie drzew pod względem światła; wzajemne ich zacienianie, ponieważ nie sadi się ich na krzyż, jak być powinno.

Za małe jamy, wskutek czego drzewo nie może należycie rozwinąć korzeni, co sprzyja tworzeniu się w nich splotów; brak zasobów nawozowych wpływa na to, że drzewo źle owocuje i jest mało odporne na wiatry, które je często wywracają.

Zły dobór ziemi pod poszczególne gatunki owoców ziarnkowych i pestkowych i brak wzajemnego zmianowania.

Złe zasilanie drzew i złe spulchnianie ziemi między drzewami, chociażby na szerokość rozpostartych gałęzi.

Złe przycinanie drzew i nieoczyszczanie kory z robactwa, a liści i owoców z rozmaitych grzybków, wywołujących plamy na owocach, co obniża ich cenę.

Złe przeszczepianie starych drzew, zbyt gęsto posadzonych przy zakładaniu ogrodów.

Brak płodozmianów w sliwnikach i zbyt długie trzymanie starych drzew.

Złe obchodzenie się dzierżawców z drzewami przy obieraniu z nich owoców; często obiera się je za wcześnie lub za późno, co źle wpływa na konserwację ich w zimie.

Największe jednak zło tutejszych ogrodów to brak jednostajności owocu: wszystkiego potrosze, a wzięwszy jedno z drugim, niema nic. Jest to błąd zasadniczy i tak kardynalny, że sekcja ogrodnicza powinna tylko w tym kierunku pracować, jeżeli ogród ma być poważnym źródłem dochodu. Należy właśnie dążyć do przekształcania obecnych sadów na handlowe, do przeszczepiania starszych drzew owocowych na gatunki owoców zimowych, odpowiednich dla klimatu Suwalszczyzny i rynków zbytu dla nich, sadząc jednocześnie szczepiny tych samych odmian. W ten sposób za kilka lat nastąpi ujednostajnienie ogrodów związkowych co do gatunków owoców, i wówczas handel owocami uprości się, bo uniknie się różnego rodzaju pośredników „posiedzieli”, deprawujących ogrodnictwo swoją chciwością; do każdego ogrodu, w czasie obierania owoców, przyjedzie wcześniej umówiony nabywca ze stolicy, lub dużych rynków, owoce zbierze, rozsortuje i za płaci ceny, trzy razy wyższe od dzierżawców.

Jak na buraki dają się zaliczki, tak samo i na owoce mogą być one udzielane przy istnieniu sekcji ogrodniczej i przy kontroli specjalisty—pomologa. Nie jest to nic nowego, bo kilku właścicieli ogrodów już oddawna stosuje ten system sprzedaży z dobrym rezultatem. Nieznajomość rzeczy i lenistwo były przyczyną niewłaściwego odstępczania od łączenia się w związek ogrodniczy, tak

łatwy i tani co do swego urzeczywistnienia. Odrobina dobrej woli i kilkanaście, lub kilkadziesiąt rubli na ten pierwszy a konieczny nakład usuną obecne zdziczałe haszcze, a nie ogrody owocowe; stworzą świetnie procentujące sady, o pięknym wyglądzie, budzącym zamiłowanie do dalszej pracy na tym polu, do sympatycznego otoczenia siedzib folwarcznych, a co za tem idzie i do przywiązania się do całości. Tow. Rolnicze chce przekazać kierownictwo sekcją ogrodniczą miejscowemu Kołu Ziemianek; niema kwestji, że owocownictwo w rękach pań, posiadających wiedzę specjalną w tym względzie, będzie prowadzone, jak należy.

Tow. Rolnicze ma zamiar założyć odpowiednie szkółki owocowe na 12 morgach, darowanych mu przez właściciela dóbr Promieź na stację i pola doświadczalne, a tem samem i na szkółki owocowe, przez co owoce w Suwalszczyźnie będą ujednostajnione, a nawet odpowiednio zaaklimatyzowane.

N.

Jubileusz Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Dwadzieścia pięć lat pracy literackiej Kazimierza Przerwy-Tetmajera, to wysoki akord natchnionej liryki i świetny złom prozy polskiej, odciosany od nietkniętego przed nim granitu mowy podhalańskiej.

Na wysokich szczytach, wśród grzmotu potoków, lecących ze skał, w poszumie limb, w tęczowo-złotej czerwieni buków, zbiegających z gór ku dolinom, narodziła się poezja Tetmajera.

Bierzemy ją w siebie nietylko, jako wyraz piękna, dzwoniącego rytmem słowa, zakutego w harmonijne strofy, ale bierzemy także, jak bierze się pachnące i rzeźkie powietrze gór w płuca, aby rozszerzyć własny oddech.

Najlepszy odtwórca smutków swego pokolenia, podpatrujący melancholję przyrody i duszy polskiej, przy dźwięku dzwonów na Anioł Pański, płomienny śpiewak miłości, w której szukał ucieczki i puklerza przed bezwładem i gnuśnością swojej epoki—jednym tylko skrzydłem był i jest poeta blizki ziemi namiętności, łez i bólu. Drugie niosło go zawsze ku górcom, gdzie w fanatycznym umiłowaniu wolności i swobody czuł się dopiero sobą. Tam wyobraźnia jego żyła wśród postaci na miarę nie dzisiejszą. Tam przed oczyma jego ze skąpych okrucichów poezji ludowej, błakającej się po wioskach podgórskich, powstała w całym majestacie i blasku swoim „złota legenda Tatr” z Janosikiem, Nędzą Litmanowskim i Maryną z Hrubego na czele.

W tej legendzie, niezrównanej w przepychu swego kolorytu tatrzańskiego, wypowiedział się Tetmajer najpełniej i najdoskonalej—i ona też spięła go dopiero złotym pierścieniem nierozzerwalnego ślubu z jego ojczyzną górską i z literaturą polską.

Jeżeli więc hołd oddajemy dzisiaj poecie, to oddajemy go przede wszystkim w imię tej niepożytej zasługi, jaką położył przez sztukę swoją dla poezji, wzbogacając ją nowymi walorami języka i [długim szeregiem postaci, które już wrosły, lub wrosną w wyobraźnię polską po wszystkie czasy, łącząc duszę narodu z duszą gór, to oddajemy go za to, że stworzył dzieło na szeroką miarę epicką, unikat w literaturze polskiej i europejskiej!

Dla upamiętnienia tej chwili hołdu, jaki poecie zło-

żyć winno społeczeństwo, niżej podpisani ogłaszają prenumeratę na jubileuszowe wydanie jego „Poezji wybranych“.

Władysław Bukowiński, redaktor „Sfinksa“, Zdzisław Dębicki, Czesław Jankowski, Józef Kotarbiński, Stefan Krzywoszewski, redaktor „Świata“, Konrad Olchowicz, redaktor „Kurjera Warszawskiego“, Artur Oppman (Or-ot.), Władysław Rabski, Józef Relidzyński, Józef Weysenhoff, Józef Wolff, redaktor „Tygodnika Ilustrowanego“.

Źródło zgnilizny.

Nigdy zapewne książka nie służyła do szerzenia zgnilizny w takim stopniu, jak w czasach dzisiejszych. Prócz literatury naukowej i pięknej, niektórych wydawnictw, przeznaczonych dla ludu, i wogóle książek, na których oparta jest dzisiejsza kultura, istnieje także cały szereg wydawnictw, które starają się niszczyć tę kulturę przez karmienie szerokich mas sensacyjną treścią.

Mam tu na myśli wydawnictwa, szerzące pornografię i zarazek niemoralnego zdżiczenia. Wychodzą one przeważnie w zeszytach tygodniowych (zeszyt pojedynczy kosztuje 20 groszy) i mają za temat sensacyjne zbrodnie, kradzieże, występki kryminalne i t. d.

Literatura taka, karmiąca przeważnie młode i wrażliwe umysły, nie pozostaje bez wpływu; dowiodła już tego statystyka przestępstw kryminalnych Niemiec i innych krajów, które, wcześniej uległy tej pladze, pierwiej też na nią zwróciły uwagę i zaczęły z nią walczyć. Ostatnimi czasy, w Warszawie zdarzył się wypadek ilustrujący w jaskrawy sposób zgubny i straszny wpływ rozmaitych Scherlok-Holmsów, Pinkertonów, Nick-Carterów, Arsen-Lupinów i innych bohaterów przeważnie kryminalnej literatury.

Młody, bo zaledwie kilkunastoletni chłopak, pod wpływem tego, tak niezdrowego pokarmu, postanowił wzbogacić się w prędkim sposób.

Cóż jest łatwiejszego, jak zabić starego, niedołężnego człowieka i obrabować go z pieniędzy, jeśli przytem zachowa się środki ostrożności?

Chłopak ten podniecony obrazami bujnej, zabójczej wyobraźni, przebrał się za czterdziestoletniego mężczyznę i zabił z najzimniejszą krwią spokojnego starca. Na drogę zbrodni zaprowadziła go cuchnąca zgnilizną książka.

Z kolportażem takich książek walczy każde państwo i społeczeństwo; państwo — przeważnie zabraniając i konfiskując takie książki, a społeczeństwo — zakładając ludowe biblioteki, będące przeciwagą i zadawalniające w naturalny sposób potrzebę czytania. Jak w tej, tak i w innej dziedzinie pracy, środki, stosowane przez państwo, okazują się niewystarczające i dają przez to możliwość i pole do pracy dla społeczeństwa. W Niemczech każde miasto z własnych funduszy tworzy bezpłatne, ludowe biblioteki miejskie, oddające wprost nieobliczalne usługi przez odpowiedni dobór książek. I nasze społeczeństwo zajmuje się stwarzaniem instytucji dla racjonalnego czytelnictwa wśród szerokich mas ludowych. Z miast Królestwa przoduje pod tym względem Warszawa, która posiada szereg bezpłatnych czytelni. W miastach prowincjonalnych tanią, pożyteczną, duchową [strawę dostarczają domy ludowe, biblioteki społeczne, parafjalne i prywatne. Sprawa czytelnictwa ludowego w Suwałkach stoi bezwarunkowo najniżej ze wszystkich gubernjalnych miast Królestwa. *Brak jest w Suwałkach publicznej bezpłatnej, lub taniej czytelni ludowej* i brak ten odczuwa się tem dotkliwiej, że z niego korzystają w sprytny sposób osobniki, zajmujące się właśnie kolportażem sensacyjnych książek. Wskutek ich działalności rozpowszechniają się wśród służących takie książki, jak „Panna Sklepowa, dzieje upadłej kobiety, powieść z życia wielkomijskiego“, które zapełniają krótki czas, jaki służące mogą poświęcić na czytanie. Wskutek tej cywilizacyjnej działalności, rzemieślnik posiada często całe tomy tego rodzaju utworów, ozdobnie oprawionych. Przez te same osobniki rozpowszechniane są również pornograficzne pocztówki, na które nie brakuje amatorów, nawet wśród młodzieży. Odpowiedni organ władzy powinien bliżej zająć się tą kwestją, my zaś możemy przeciwdziałać temu, zakładając w Suwałkach ludową bibliotekę.

Jurjan.

O niektórych potrzebach higienicznych Suwałk.

II.

Przejdźmy teraz do drugiej bardzo ważnej kwestji higienicznej — usuwania nieczystości z miasta. Ta kwestja powinna interesować zarówno mieszkańców Suwałk, jak i mieszkańców okolicznych wsi.

Sprawa asanacji miast dotąd, jak wiadomo, nie jest zupełnie zadawalniająco rozwiązana, gdyż wchodzi tu w grę tyle rozmaitych względów, że wszystkim jednocześnie zadosyćuczynić, jest nadzwyczaj trudno. A więc na pierwszym miejscu stoją względy higieniczne, które żądają jaknajśpieszniejszego usunięcia wszelkiego rodzaju nieczystości z pobliza domów oraz zabicia chorobotwórczych zarazków. Względy estetyczne wymagają, aby usuwanie nieczystości odbywało się w sposób, nie obrażający zmysłów wzroku i powonienia; względy zaś ekonomiczne żądają, aby usuwanie to odbywało się jaknajtaniej, a nawet w miarę możliwości, żeby przynosiło pewne korzyści.

Rozróżniamy trzy główne systemy usuwania nieczystości: 1) wywozowy, 2) pneumatyczny, 3) spławialny. Pierwszy system jest ogólnie znany, jest on stosowany w Suwałkach. Drugi system polega na gromadzeniu wszystkich nieczystości w jednym miejscu i przerabianiu ich na pudrety (nawozy); gromadzenie to odbywa się przy pomocy kanałów, z których pompy pneumatyczne ściągają nieczystości w jedno miejsce. Trzeci wreszcie system polega na spławianiu nieczystości wraz z wodą kanałami do rzeki, lub na pola, gdzie ścieki te używane są do nawadniania.

Najlepszym byłby system pneumatyczny, gdyby urządzenie jego nie było tak kosztowne; najgorszym jest — tak, jak jest on u nas prowadzony — system wywozowy. Co do systemu spławialnego do rzek, to przedewszystkiem Czarna-Hańcza jest za mała na przyjmowanie ścieków bez obawy zatrucia wody i powietrza, a zresztą o wartości systemu tego można sądzić ze słów znakomite-

go reformatora rolnictwa, Liebiga: „wskutek zaprowadzenia waterklozetów, w większości miast Anglii rok rocznie marnują się bezpowrotnie materiały, mogące wytworzyć pożywienie dla trzech i pół milionów ludzi. Niezliczone mnóstwo środków nawozowych, co rok wwożonych do Anglii, w olbrzymiej większości znów sływa rzekami do morza. Na nieszczęście taki sam proces samozagłady zachodzi we wszystkich krajach Europejskich: zarządy wielkich miast na lądzie łożą rok rocznie wielkie sumy na to, aby uniedostępnić rolnikowi warunki, niezbędne do przywrócenia i zachowania nadal żyzności pól. Od rozstrzygnięcia kwestji kloak w miastach zależy utrzymanie bogactwa i pomyślności państw oraz postęp kultury i cywilizacji“. Że słowa te nie są przesadzone, można po części sądzić z poniżej przytoczonych obliczeń.

W rocznych odchodach ludzkich znajdują się najważniejsze pokarmy roślinne w następujących ilościach: azotu 1.15 kg., kwasu fosforowego 1.14 kg. i potasu 1.07 kg. Obliczając je według cen handlowych, otrzymamy, iż roczne ekskrementy jednego człowieka przedstawiają wartość czterech i pół rubli. Zatem wartość odchodów mieszkańców Suwałk— $25000 \times 4.5 = 112500$ rb!

Wartość ta nie jest fikcyjną: nawozy sztuczne (właściwie „pomocnicze“), zawierające wyżej podane pokarmy roślinne, rozpowszechniają się coraz więcej: w Niemczech np. zużywają obecnie tych nawozów koło 400 milionów kg. A w miarę rozpowszechniania się, stają się one coraz droższe, gdyż pokłady niektórych z nich (saletry chilijskiej, zawierającej najdroższy nawóz—azotowy) wyczerpują się w szybkim tempie. Zużytkowanie więc odchodów ludzkich dla celów rolniczych zapobiegłoby zakażeniu wód i płaceniu olbrzymich sum zagranicą za sprowadzane nawozy sztuczne, a oprócz tego podniosłoby znacznie plony.

Lecz jak to można osiągnąć, nie zaprowadzając zbyt drogiego systemu pneumatycznego?

(c. d. n.)

Inż. S. Turczynowicz.



Z RÓŻNYCH STRON.

W sprawie Macocha. Prokurator Niedźwiedzkiej wniósł protest przeciw wyrokowi piotrkowskiego sądu okręgowego w sprawie Macocha, Macochowej, Starczewskiego i Olesińskiego, żądając wyższego wymiaru kary.

Wezwanie do konkursu.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że skromne naogół podróżopisarstwo polskie najskromniej się przedstawia tam właśnie, gdzie by być powinno najokazalsze—w dziale podróży po kraju ojczystym. Nie przeto, żeby nie było Polaków, jeżdżących po własnym kraju i nie dlatego, żeby w nim nie było bogactwa zjawisk, domagających się opisu. Ale utarło się, weszło w brzydki nałóg odbywać te właśnie podróże z pewnym, z góry zniechęconym gestem lekceważenia, z pewnym z drugiej strony, dość bezradnym rozłożeniem rąk wobec ilości trudu, jaki włożyć trzeba w sumienne przygotowanie się do takiej podróży—o ile ma być czynem świadomym i celowym.

Nikt bardziej nad redakcję polskiego pisma krajoznawczego nie może nad takim stanem ubolewać. To też dla częściowego chociażby zapobieżenia złemu, dla zapoczątkowania żywszego w tej dziedzinie ruchu, ogłaszamy konkurs na **Opis podróży po ziemiach polskich, lub historycznie z Polską związanych**, wzywając

autorów i podróżników naszych do jaknajliczniejszego wzięcia w nim udziału.

Opis podróży, odbytej w ciągu ostatnich trzech lat i nigdzie dotychczas niedrukowanej, winien mieścić się w 1000 najmniej, w 3000 najwyżej wierszy. Jest rzeczą pożądaną, aby autor oświetlał teren odbytej podróży możliwie wszechstronnie, dając pełny, żywy obraz pewnej okolicy; zastrzegamy się tem niemniej, że jest to z naszej strony jedynie pobożne życzenie i że w ostatecznym wyniku zawsze pierwszeństwo dalibyśmy ścisłemu, rzeczowemu sprawozdaniu z jednej dziedziny zjawisk, aniżeli encyklopedycznej w pomyśle, a niedołączonej w wykonaniu kompilacji. Jest natomiast warunkiem bezwzględnie przez nas wymaganym, aby opis w głównej, zasadniczej swej treści oparty był na tem, co autor własnymi oczyma oglądał, co osobiście sprawdził i znalazł na miejscu. To bowiem tylko—przez odszukanie rzeczy nieznanych, przez sprawdzenie innych, notowanych zbyt dawno—może być pożyteczną cegiełką, na którą w gmachu wiedzy o kraju znajdzie się miejsce zawsze. Opis może być ujęty bądź w ramy dziennika podróży, bądź później spisanych i zaokrąglonych wspomnień, w każdym razie jako gotowy do druku artykuł, o formie literackiej. Jak najbardziej pożądaną jest ilustrowanie opisu fotografjami, rysunkami, mapami, przekrojami i t. d.

Za najlepszą z nadesłanych prac wyznaczamy nagrodę w sumie **stu rubli**, warując sobie zarazem pierwszeństwo praw do drukowania nagrodzonego utworu w całości, lub w ustępach w piśmie swem za wypłaceniem oddzielnego honorarium według norm, przez nas przyjętych.

Rękopisy nadsyłać należy niepodpisane do redakcji „Ziemi“ (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 29), w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych tytułem i godłem; w drugiej dołączonej kopercie, zaopatrzonej tem samym godłem, mieścić się winny nazwisko i adres autora, które ujawnione mogą być jedynie w razie przyznania nagrody, lub za specjalnem zezwoleniem autora, nie wcześniej wszakże, niż po rozstrzygnięciu konkursu. Termin nadsyłania rękopisów—1 grudnia 1912 roku. Wartość prac nadesłanych oceni i nagrodę przyzna sąd konkursowy, skład którego ogłoszony będzie w swoim czasie.

Redakcja „Ziemi.“

ECHA POLITYCZNE.

Rzym. Dokonano zamachu na życie króla Wiktora-Emanuela. Strzały chybiły. Ludność manifestowała na cześć króla. Sprawcę zamachu, Dalbę, ujęto.

Zagrzeb. Zamknięto do świąt wielkanocnych wszystkie szkoły, których uczniowie strejkują.

Londyn. Strejk powiększa się. Jest obawa strejku generalnego wszystkich gałęzi przemysłu fabrycznego.

Petersburg. Dzienniki petersburskie donoszą o rozporządzeniu, zakazującym przyjmować do akademii wojskowej oficerów Polaków.

Poznań. W powiecie Obornickim nie będzie wolno przemawiać na zgromadzeniach publicznych po polsku. Powiat rzekomo nie posiada 60% ludności polskiej.

Konstantynopol. Porta ponownie odrzuciła warunki pokoju, stawiane przez Włochy.

Berlin. Niema widoków zażegnania strejku.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dzisiaj, w piątek, pogadanka na temat „Bakterje i choroby zakaźne“. Referuje d-r M. Nieciński.

Z Towarzystwa Rolniczego. W sobotę, dnia 30 marca, o godz. 3-ej po południu, odbędzie się w Wyłkowyskach zebranie Oddziału Suw. Tow. Rolniczego, na którym p. S. Turczynowicz wygłosi odczyt p. t. „Meteorologja na usługach rolnictwa“.

Sekcja dramatyczna przy Resursie Obywatelskiej urządza w poniedziałek, 25 marca, w klubie miejskim na rzecz Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności przedstawienie amatorskie, program którego stanowią: „Falszywe błąski” — komedia w 1 akcie Mellerowej, „Pod Krzyżem” — III-ci obraz z powieści scenicznej J. Żuławskiego „Eros i Psyche”, i żywe obrazy. Bilety nabywać można w cukierni p. Jankowskiego.

Z teatru. W dniu 27 b. m., w sali klubu miejskiego, odbędzie się koncert słynnego barytonisty Opery Warszawskiej, p. Wiktora Grąbczewskiego, ze współudziałem znanej nam, utalentowanej pianistki, p. Jadwigi Brzostowskiej, uczeni profesorów — Michałowskiego i Godowskiego (Berlin).

Koncert ten ze wszechmiar zasługuje na poparcie publiczności ze względu na wysoką kulturę artystyczną wykonawców.

Co do p. Grąbczewskiego, artysta ten zasługuje tembardziej na uznanie, że nie szuka laurów na Zachodzie, lecz stale i cudnie śpiewa dla swoich.

Początek koncertu punktualnie o godz. 8¹/₂ wieczorem.

Licytacje. W dniu 16 kwietnia, w magistracie suwańskim odbędzie się licytacja na przebrukowanie ulic: Ogrodowej, Wigierskiej, Placu kościelnego i reparacje bruku na ulicy Krzywej, Nowej, Chłodnej, Rynku, Głównej i Nowym-Świecie, od sumy 5861 rb. 89 kop.

W d. 23 kwietnia, odbędzie się tamże licytacja na przebrukowanie kanału ściekowego za szpitalem, od sumy 465 rb. 17 kop.

— W dniu 3 kwietnia, w magistracie augustowskim odbędzie się licytacja na budowę w Augustowie 11 żelaznych pomp o cementowych zrębach, od sumy 4624 rb. 99 k.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

P. St. Ważyński — 10 rb.

Na nędzę wyjątkową.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stanisława Witkowskiego pp. Władysławostwo Staniszewscy — 1 rb.

Do Muzeum Ziemi Suwańskiej.

Na ręce p. St. K. Lineburga złożyli: pp N. Romanowa — książkę, wydaną w Warszawie w 1794 r., p. t. „Rzepicha, Matka Królów, żona Piasta, między Narodami Sarmackimi Słowiańskiego Monarchy, Tey części ziemi, która się nazywa Polska”; M. Mackiewicz — medal brązowy Kazimierza Wielkiego z 1370 r., oraz monety: srebrne — 2 z czasów Jana III i 2 z czasów Jana Kazimierza oraz 12 miedzianych z różnych lat.

Ogłoszenia.

WASILEWSKI & S^{-ka}

Kaucjonowany Kantor Komisowy.

Warszawa, Marszałkowska № 123 — telefon 31 — 94.

Kupno i sprzedaż majątków ziemskich, domów, placów. Lokata kapitałów. Rekomendacja nauczycieli, nauczycielek, cudzoziemek.

Ku uczczeniu 25-letniej rocznicy wystąpienia Kazimierza Tetmajera na polu literackim, podjętem zostanie drogą prenumeraty jubileuszowe wydanie „Poezji wybranych” z siedmiu dotychczas wyszłych tomów, z dodaniem rzeczy niewydanych, oraz z portretem autora; książka w formacie „in quarto” obejmować będzie 250—300 stron druku. Cena zasadnicza rb. 5; na papierze czerpanym rb. 10; na papierze japońskim rb. 25 (Koron 12. 50—25—62.50; marek 10—20—50). Egzemplarze po rb. 10 i po rb. 25 numerowane, z podpisem autora. Na końcu każdej książki dodana będzie lista przedpłacicieli. Abonament zamknięty zostanie z dniem 31-go lipca r. b.; wydawnictwo ukaże się w październiku b. r.

Prenumeratę przyjmują kantory pism, zamieszczających ogłoszenie.

Jesteśmy przekonani, że ogół polski, w uznaniu wysokich zasług Kazimierza Tetmajera dla literatury ojczyzny, poprze gorąco nasze usiłowania.

Władysław Bukowiński, redaktor „Sfinks”, *Zdzisław Dębicki*, *Czesław Jankowski*, *Józef Kotarbiński*, *Stefan Krzywoszewski*, redaktor „Świata”, *Konrad Olchowicz*, redaktor „Kurjera Warszawskiego”, *Artur Oppman*, (Or-ot.), *Władysław Rabski*, *Józef Relidziński*, *Józef Weysenhoff*, *Józef Wolff*, redaktor „Tygodnika Ilustrowanego”.

Biuro Komisowe przy T. Rolniczem

poleca Sz. Odbiorcom

KAINIT oraz SOLE POTASOWE, 30 i 40-procentowe.

Na składzie w Suwałkach i Wylkowyszkach stały zapas Oferty po najniższych cenach odwrotną pocztą.

„JUTRZENKA”

Dwutygodnik ilustrowany, popularno-naukowy.

Wielkie zainteresowanie się taniem, popularno-naukowym pismem, przeznaczonem dla szerzenia oświaty wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa, w ciągu jednego roku istnienia, dodało nam bodźca, byśmy tę ciężką pracę oświatową nadal podjęli.

Cena „Jutrzenki” z przesyłką rocznie rb. 2, półrocznie rb. 1, kwartalnie 50 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Szopena № 14 m. 19

Filje: w Częstochowie, II Aleja № 40 m. 22; — w Łodzi p. Żółtowski „Promień” Piotrkowska 81; p. Gembański Piotrkowska 21; w Lublinie p. Poniatowski „Praca” Krakowskie-Przedmieście.

Zarząd Suwalskiego Stowarzyszenia Spożywczego

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że zebranie Reprezentantów Stowarzyszenia, na którym odczytane będzie sprawozdanie za rok ubiegły, wybór ustępujących członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz uchwalenie budżetu na rok 1912, wyznaczone zostało na dzień 25 marca (poniedziałek), w sali Resursy Obywatelskiej, o godz. 7 wieczorem punktualnie.

Ufając, że wyniki działalności Stowarzyszenia nie są obojętne Uczestnikom, Zarząd jest pewny, że *wszyscy Stowarzyszeni* zechcą zaszczyścić swą obecnością powyższe zebranie.

W razie niedojścia do skutku powyższego zebrania, następne odbędzie się dnia 31 marca (niedziela) w tym samym czasie i miejscu.

ZARZĄD.

B I L A N S

Suwalskiego Towarzystwa Spożywczego w d. 31 grudnia 1911 r.

STAN CZYNNY:

Gotowizna w kasie	31 rb. 80 k
Ruchomości	1015 rb. 69 k.
Remanent towarów i trunków	7501 rb. 63 k
Dłużnicy	562 rb. 17 k.
Sumy przechodnie *)	204 rb. —
<hr/>	
Razem	9315 rb. 29 k.

STAN BIERNY:

Kapitał udziałowy	5013 rb. 62 k.
Kapitał zapasowy	1111 rb. 22 k.
Kapitał amortyzacyjny	197 rb. 62 k.
Wierzyciele za towary	714 rb. 83 k.
Wierzyciele za gotówkę	900 rb. —
Niepodniesiona dywidenda byłych członków	21 rb. 88 k.
Sumy przechodnie **)	239 rb. 18 k.
Czysty zysk	1116 rb. 94 k.
<hr/>	
Razem	9315 rb. 29 k.

*) Udział w Suwalsk. Towarz. Wzajemn. Kred. 20 rb., w Cukrowni „Józefów” 20 rb., udział w Hurtowni Centralnej 164 rb.

**) Sporne podatki miejskie. Sprawa w Senacie.

1-sze zaoczne, kulinarne kursy.

Całkowity kurs odczytów do samonauki „Mięsa i postna kuchnia”, około 1000 przepisów potraw, napoi, ciast, kompotów, konfitur, legumin, pieczywa i t. d. Więcej niż 300 str. ozdobnego druku. Cena z przesyłką za zalicz. poczt. 2 rb. 60 kop.

WSKAZÓWKI, jak wzorowo prowadzić domowe gospodarstwo i urządzić tanie, smaczne i pożywne obiady, z dodatkiem o rozbieraniu mięsa i upiększaniu stołu. Cena 1 rb. 20 kop. Obie książki razem 3 rb. 35 k. (można markami). Z zamówieniami zwracać się należy wyłącznie do J. K. PETERS, Petersburg, Pet. str., Bolszój prospekt, № 56—261.

Z powodu zmiany interesu w fabryce Antoniego Balano w Suwałkach. **WYPRZEDAJĄ SIĘ POMNIKI** niżej kosztu, za gotówkę, lub za poleceniem wekslowem.

Wiadomość na miejscu, od godz. 10 rano do g. 6 popołudniu.

DZIERŻAWA

kilku folwarków, od 200 – 600 morgów, do oddania zaraz z inwentarzem. Informacji udziela Główny Zarząd dóbr Gielgudyszki, p. Szaki, gub. Suwalska

BÓL GŁOWY; MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA
"MIGRENO-NEUVOSIN"

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.
SĄ JUŻ FALSYFIKATY!

WIEC ZADAC W APTEKACH; SKE. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO W PŁOCKU i z PODPISEM WYNAJAZCY A. GĄSECKIEGO NR KRZYM. PROSZEK 100.




40 dni

!!! BEZPŁATNIE !!!

Jeżeli Pan w przeciągu 40 dni nie nauczy się mówić, czytać i pisać po niemiecku, po francusku, po angielsku i po łacinie z naszych samouczków, ułożonych według najnowszej metody (wszystkie inne—reklamy), **pieniądze zwracamy** Cena jednego samoucz. z przesyłką za zaliczeniem poczt. — 1 rb. 10 k., 2-ch — 1 rb. 90 k., 3-ch—2 rb 80 k., 4-ch—3 rb. 65 k. Zamówienia są wypełn. przez jed. skład dla całej Rosji: S.-Petersburg, Petersb. str., Bolszój pr., 56—208.

J. K Peters

Każda osoba,

dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie mydła z kurzego ziela

KS. KNEIPPA.

Jest ono nietylko udelikatniającym cerę, lecz jedynym środkiem, prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu, lub szorstkości skóry oraz krostom.



Pięgi, pryszczce, wagner, mokre i suche liszaje leczy i usuwa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczonym wizerunkiem i podpisem reprezentanta

na każdej etykiecie.

Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna 6. Tel. 91-07.